 Czas czytania: 5 min.

Kontynuujemy szósty odcinek poświęcony głównym tekstom systemu prewencyjnego Księdza Bosko.
Poprzedni artykuł: [System prewencyjny (5/7). Zaproszenie do lektury książki Alberta DU BOYSA, „Ksiądz Bosko i Pobożne Towarzystwo Salezjańskie”]

Do formatora kapłanów: odpowiedź dla rektora Dupuy’ego

2 lipca 1886 roku przełożony wyższego seminarium duchownego w Montpellier, Dupuy, pisze do Turynu (MB XVIII, 655-657). Pytał już wcześniej Księdza Bosko, jak udaje mu się, przy tak niewielu współpracownikach, wychowywać tak wielu młodych ludzi, i usłyszał w odpowiedzi, że wszystko polega na zaszczepieniu świętej bojaźni Bożej. To mu nie wystarczało: bojaźń Boża, oponował, jest *początkiem* mądrości; on chciał poznać metodę prowadzenia dusz do miłości Boga.

Kiedy czytają mu ten list, Ksiądz Bosko reaguje żartem, który jest wart tyle co cały traktat: chcą, aby wyłożył swoją metodę, a on sam jako pierwszy wyznaje: „Nawet ja tego nie wiem”. Zawsze szedł naprzód tak, jak natchnął go Pan i jak wymagały tego okoliczności.

Jest to tekst, który w najbardziej właściwy sposób zamyka tę klamrę. Po trzydziestu latach formułowania, założyciel odmawia systematyzacji: system prewencyjny nie jest teorią do zastosowania, ale praktyką posłuszną Duchowi i rzeczywistości. Obok warto przeczytać bardzo krótkie sformułowanie z MB X, 649, które w kilku linijkach mówi to, co gdzie indziej wymaga całych stron.

Miłość, święta bojaźń Boża zaszczepiona w sercach

(1886, MB IT VI, 381; MB PL VI, 177)

„Ta gościnność zaoferowana mu tak serdecznie w Seminarium w Montpellier miała

swój ciąg dalszy, o którym nie moglibyśmy nie wspomnieć. Panu Dupuy, przełożonemu Seminarium, Ksiądz Bosko posłał z Turynu wraz z podziękowaniami również kilka swoich publikacji, między innymi *Życie św. Wincentego a Paulo.* Ten, odpowiadając 2 lipca, po podziękowaniu mu, powiedział: *Seminarium w Montpellier wciąż zachowuje najmilsze wrażenie z księdza wizyty; dobrzy mieszkańcy miasta, którzy zgotowali księdzu tak piękne przyjęcie, byliby gotowi je ponowić, a ja ponownie zaoferowałbym się, by księdza wspierać i chronić przed naporem tłumu. A trzeba przyznać, że musiałem się nieźle napocić, by powstrzymać impet ludzi, którzy chcieli ucałować dłoń kapłana ubogiego wśród ubogich i pełnego dolegliwości*. Niemniej jednak pozostał w nim głęboki żal. Pozostawiwszy go całkowicie do dyspozycji innych, nigdy nie mógł zapewnić sobie dogodności porozmawiania z nim w cztery oczy, podczas gdy miał wielkie pragnienie wypytania go o metodę, jakiej używał, by prowadzić dusze do Boga. Zapytał go wprawdzie, jak radzi sobie z tak małą liczbą pomocników w zarządzaniu tak wieloma młodymi ludźmi, a Ksiądz Bosko odpowiedział mu, że cała tajemnica polega na zaszczepieniu w nich świętej bojaźni Bożej; ale z tej odpowiedzi Przełożony nie był zadowolony. *Bojaźń Boża,* zauważył w tym samym liście, *jest tylko początkiem mądrości; ja natomiast chciałbym wiedzieć, jaka jest księdza metoda prowadzenia dusz na szczyt mądrości, którym jest miłość Boga*.

Kiedy przeczytano mu ten list, Ksiądz Bosko zawołał: *Chcą, abym wyłożył moją metodę. Cóż!… Nawet ja jej nie znam. Zawsze szedłem naprzód tak, jak natchnął mnie Pan i jak wymagały tego okoliczności.*

Co odpowiedział lub kazał odpowiedzieć, nie wiadomo; ale z pewnością te słowa w swojej prostocie znaczą wiele. Nie oznaczają one wcale, że jego zwyczajem było, jak zauważa ks. Fascie*,* iść nie wiedząc dokąd, ale że nie usztywnił się w stereotypowym systemie, który *odcinałby mu swobodę ruchów w obliczu nowych inicjatyw lub nowych potrzeb*. W istocie jego duch wybitnie praktyczny stronił od abstrakcji. Ksiądz Bosko rzeczywiście przyswoił sobie pewną metodę, tak zwaną metodę prewencyjną, ale czerpiąc jej elementy z *tradycji ludzkiej i chrześcijańskiej* oraz z badania duszy młodzieży, z dala zatem od dziedziny pedagogiki teoretycznej.”

Montpellier

Chcą, abym wyłożył mój system! Ale przecież nawet ja go nie znam!

(1886, *MB IT XVIII, 126-127; MB PL XVIII, 91-92*)

Księdzu Dupuy, rektorowi seminarium, wysłał Ksiądz Bosko z Turynu wraz z podziękowaniem także kilka swoich wydawnictw, a między innymi żywot św. Wincentego a Paulo. Rektor w odpowiedzi z dnia 2 lipca po wyrażeniu słów podzięki tak ciągnął: „Seminarium w Montpellier do dziś dnia zachowuje najmilsze wrażenie z odwiedzin Księdza; poczciwi mieszkańcy miasta, którzy sprawili Księdzu tak piękne przyjęcie, są gotowi je powtórzyć, a ja ponownie ofiaruję się do podtrzymywania Księdza i osłaniania przed natarczywością tłumów. Musiałem się niemało napocić, aby powstrzymać napór ludu, który chciał ucałować rękę najbiedniejszemu z biednych i schorzałemu kapłanowi”.

Czuł jednak w sobie wielki żal. Pozostawiwszy Księdza Bosko całkowicie do woli innych, nie miał nigdy sposobności, by z nim porozmawiać sam na sam; a przecież tak pragnął zapytać go o metodę, jakiej używał dla przyciągania dusz do Boga. Wprawdzie zagadnął go, w jaki sposób przy tak szczupłej liczbie personelu mógł kierować taką ilością młodzieży i Ksiądz Bosko odpowiedział mu, że cała tajemnica polega na wszczepieniu w ich serca świętej bojaźni Bożej; lecz z tej odpowiedzi nie był zadowolony. „Bojaźń Boża, zaznacza w tym liście, jest tylko początkiem mądrości; ja natomiast pragnąłbym wiedzieć, jaka jest metoda, by prowadzić dusze do szczytu mądrości, tj. do miłości Bożej”.

Gdy mu odczytano ten list, Ksiądz Bosko zawołał: „Chcą, bym im wyłożył mój system; ba!… ja sam go nie znam. Zawsze szedłem naprzód, jak mnie Pan Bóg kierował i jak wymagały okoliczności”. Co odpowiedział lub kazał odpowiedzieć nie wiadomo, ale pewnym jest, że te słowa przy całej swej prostocie mówią bardzo wiele. Nie oznaczają one, jak słusznie zauważa ks. Fascie, że było zwyczajem Księdza Bosko chodzić po omacku, lecz że nie zasklepiał się w jakimś szablonowym systemie, który by go „pozbawił swobody ruchów w obliczu nowych prądów lub nowych wymagań”. W rzeczy samej jego umysł wybitnie praktyczny unikał suchych dociekań. Stworzył własny system zwany uprzedzającym, lecz jego zasady oparł na

„tradycji ludzkiej i chrześcijańskiej” i na badaniu dusz młodzieży, daleki od pedagogiki teoretycznej.

Dodatek: „Pamiętajcie, by nigdy nie dawać chłopcom okazji do popełnienia jakiegoś wykroczenia, na tym właśnie polega system uprzedzający Księdza Bosko!”

(*MB IT X,649, MB PL X, 64-65*)

„W pewnym zakładzie Siostry zakupiły pięknych jabłek, pozostawiając koszyk przy okienku dyspensy, no i w pewnej chwili jabłka znikły! Strapiona tym Dyrektorka spotykając Księdza Bosko żali się:

– Czy Ojciec wie, co nam spłatali dzisiaj rano chłopcy? Zakupiłyśmy torbę jabłek na obiad dla eksternistów /było to jakieś święto w zakładzie/ i wszystkie skradziono.

A Ksiądz Bosko ze zwykłym spokojem odpowiedział:

– To nie wina chłopców, lecz wasza. Proszę zawołać prefekta i polecić mu w moim imieniu, by kazał zrobić kratę do tego okna. Pamiętajcie, by nigdy nie dawać chłopcom okazji do popełnienia jakiegoś wykroczenia, na tym właśnie polega system uprzedzający Księdza Bosko!

W każdym wypadku nasz Ojciec był mistrzem niezrównanym!”